

Lucyna Kopciewicz

Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Pedagogiki

Marcin Welenc

Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Pedagogiki

Konstruowanie znaczeń *coming out* w prywatnej i publicznej przestrzeni doświadczeń homoseksualnych mężczyzn

ABSTRAKT: W artykule prezentowane są wyniki badań fenomenograficznych poświęconych znaczeniom *coming out* (ujawnieniu) konstruowanym przez homoseksualnych mężczyzn. Autorzy poddają dyskusji kategorię inności, która opisuje codzienne doświadczenie homoseksualnych mężczyzn oraz problem ich seksualnych tożsamości – niestabilnych i zmiennych. Ważną częścią artykułu jest problem pedagogicznych narzędzi i strategii używanych przez rodziny, które konfrontują się z homoseksualnością.

SŁOWA KLUCZOWE: *coming out*, *queer*, rodzina, seksualność, tożsamość.

Kontakt:	Lucyna Kopciwicz pedlk@univ.gda.pl	Marcin Welenc pedmw@univ.gda.pl
Jak cytować:	Kopciwicz, L., Welenc, M. (2013). Konstruowanie znaczeń coming out w prywatnej i publicznej przestrzeni doświadczeń homoseksualnych mężczyzn. <i>Forum Oświatowe</i> , 3(50), 93-114. Pobrano z: http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/3	
How to cite:	Kopciwicz, L. & Welenc, M. (2013). Konstruowanie znaczeń coming out w prywatnej i publicznej przestrzeni doświadczeń homoseksualnych mężczyzn. <i>Forum Oświatowe</i> , 3(50), 93-114. Retrieved from http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/3	

Pierre Bourdieu w *Aneksie do Męskiej dominacji* zwrócił uwagę na nowy typ zagadnień związanych z dominacją symboliczną, które pojawiały się w obszarze nauk społecznych dzięki publicznemu zaistnieniu homoseksualnej społeczności. Jak zauważa Bourdieu wspomniana społeczność sprzeciwiając się przemocy symbolicznej (w znaczeniu porządku heteroseksualnego) zdołała wprowadzić nowy typ analiz oraz w radykalny sposób zakwestionować istniejący porządek symboliczny, stawiając problem prawomocności jego podstaw, a także warunków skutecznego działania, które mogłyby prowadzić do jego obalenia (Bourdieu, 2004, s. 141).

Bourdieu jest zdania, że szczególna forma dominacji symbolicznej, której ofiarami padają osoby homoseksualne, ma związek z aktami społecznej kategoryzacji. Podobnie jak w przypadku rasizmu, kategoryzacja i jej społeczne skutki prowadzą do zakazu istnienia w ten sposób naznaczonych osób w sferze publicznej. Opresja, jak pisze Bourdieu, której celem jest spowodowanie czyjejs społecznej „niewidoczności” (i „niesłyszalności”), jest odmową uznania prawomocnego istnienia, czyli rozpoznanej i uznanej publicznej obecności, zwłaszcza uznania prawnego (Bourdieu, 2004, s. 142). Problemy te przybierają na sile z chwilą pojawienia się w dyskursie publicznym postulatów uznawania przez państwo związków partnerskich czy choćby w momencie symbolicznego przekroczenia bariery widoczności w sferze publicznej (osoby homoseksualne zasiadające w parlamencie, w rządowych ławach, piastujące urząd prezydenta). Osoby homoseksualne są wówczas publicznie wzywane do „zachowania dyskrecji” lub nakłaniane do istnienia w ukryciu, które jest ich codziennym, narzuconym sposobem istnienia (Bourdieu, 2004, s. 142). Zatem Bourdieu zwracał uwagę na opresyjne reakcje związane z pojawieniem się osób homoseksualnych w sferze publicznej. Natomiast celem naszego tekstu, w którym odnosimy się do wyników badań empirycznych, jest ukazanie struktur opresji tkwiących w sferze prywatnej, w której – jak przypuszczamy – dochodzi do ustanowienia pierwszej blokady społecznej widoczności osób homoseksualnych. Problemy, które są przedmiotem naszych analiz, wpisują się również w nurt krytyki dominującego dyskursu edukacji seksualnej w Polsce rozumianego jako przygotowanie do życia w rodzinie. Dyskurs ów, jak przekonuje Chomczyńska-Miliszkievicz, jest wywiedziony z katolickiej etyki seksualnej, którą konstytuują: oczywistość heteroseksualności, miłość i wierność małżeńska oraz seksualność podporządkowana prokreacji (Chomczyńska-Miliszkievicz, 2002, s. 15). Tymczasem, wbrew nadziejom na skuteczne reprodukcje tradycyjnych war-

tości lokowanych raczej w sferze prywatnej (rodzynie) niż publicznej (szkoła) konserwatywna wizja seksualnego porządku jest nieustannie poddawana w wątpliwość. Jak pisze Mariański:

odchylenia od tradycyjnej moralności seksualnej w przypadku badanej młodzieży są tak znaczne, że można mówić o swoistej rewolucji obyczajowej, a nawet moralnej. Świadomość moralna młodych katolików w odniesieniu do małżeństwa i rodziny ulega procesom pluralizacji i relatywizacji, wyraźnie słabnie rygoryzm w kwestiach związanych z seksualnością. Młodzi czują się bardziej „kreatorami” niżli adresatami norm moralnych (Mariański, 2008, s. 357).

Z kolei z lektury raportu *Młodzi 2011* wynika, że 17% w populacji badanej młodzieży przyznaje się do kontaktów seksualnych z osobą tej samej płci (Szafranec, 2011, s. 198; Izdebski, 2010, s. 17).

Istotną racją przemawiającą za podejmowaniem socjopedagogicznych badań dotyczących alternatywnych seksualności (seksualności „wbrew naturze”, jak podkreślał Bourdieu, czy wbrew „naturalnemu prawu”) jest, jak wskazywał autor, badanie zapomnianego związku seksualności i władzy będącego podstawą percepcji własnego ciała i jego możliwych użyć jak również określenie polityki (lub utopii) seksualności zmierzającej do radykalnego rozdzielenia praktyki seksualnej i relacji władzy (Bourdieu, 2004, s. 143).

Wydaje się, że problematyka społecznego konstruowania seksualności wpisuje się jedynie pośrednio w kontekst kulturotwórczego działania szkoły. Szkoła jest jednak jedną z najważniejszych instancji reprodukcji znaczeń dotyczących seksualności. Niezależnie od oficjalnego dyskursu szkolnego bezpośrednio odniesionego do seksualności (problematyka seksualności pojawia się wyraźnie w kontekście treści programowych takich jak przygotowanie do życia w rodzinie czy edukacja/wychowanie seksualne) znacznie istotniejsze wydają się znaczenia związane z seksualnością, „nasycające” szkolną codzienność: rozmowy, uwagi i komentarze nauczycieli, publicznie werbalizowana ocena określonego typu uczniowskich zachowań, strojów, mody, muzyki czy fryzur. Ten sam zakres znaczeń związanych z seksualnością odtwarzany jest przez dzieci i młodzież w stosunku do ich koleżanek i kolegów oraz nauczycieli. Analiza wskazanych aspektów szkolnej codzienności miałaby niewątpliwą wartość diagnostyczną, ukazując sposoby konstrukcji legalnych i „nielegalnych” seksualności. Przedmiotem niniejszego tekstu jest przyjrzenie się rodzinnemu kontekstowi wytworzenia znaczeń seksualności i edukacyjnej (emancypacyjnej) aktywności podmiotów (homoseksualnych mężczyzn, a zwłaszcza młodszej grupy badanych) działających na rzecz zmiany opresyjnych warunków życia. Emancypacja (zmiana) dokonuje się w ich przypadku wbrew dwóm potężnym siłom społecznym: rodzinie i szkole. Badania te ukazują również potencjały szkoły i rodziny wymierzone przeciw interesom emancypacyjnym badanych osób. W tym znaczeniu nasz tekst ma wartość diagnostyczną, wskazuje bowiem na to, czy możliwa jest zmiana poprzez edukację.

Projekt badawczy, którego wyniki relacjonujemy w niniejszym tekście, jest osadzony w porządku badań interpretacyjnych i krytycznych nakierowanych na poszukiwanie powtarzalnych elementów doświadczeń osób badanych (homoseksualnych mężczyzn) – schematów wyjaśniających, opisów, kategorii i ocen oraz identyfikacji źródeł ich pochodzenia (oraz powtarzalności). Z tego względu najbardziej adekwatną strategią badawczą okazało się podejście jakościowe, a metodą badań wywiad pogłębiony z elementami wywiadu fenomenograficznego (pomocnego w identyfikacji znaczeń nadawanych przez badanych procesowi *coming out*). Założenia metody badawczej nie będą tu szczegółowo omawiane, ponieważ zostały opisane w wielu innych miejscach (por. Szukdlarek, 1997; Męczkowska, 2002; Stańczyk, 2008; Jurgiel, 2009; Kopciwicz, 2009). Na użytek badań sformułowano jedynie ogólne dyspozycje do wywiadu, które były pomocne w odpowiedzi na pytania stanowiące główny i szczegółowe problemy badawcze. Zawarte są one w formule następujących pytań:

- » Jakie znaczenia są nadawane procesowi *coming out* przez homoseksualnych mężczyzn w prywatnej i publicznej przestrzeni ich doświadczeń?
- » Jaki sens nadają badani procesowi *coming out* (jakich obszarów dotyczy, „ku czemu *coming out*”)?
- » Jak konstruuje się subiektywny rachunek „zysków i strat” po procesie *coming out*?
- » Jak badani oceniają strategie obchodzenia się z ich nieheteroseksualnością przez poszczególnych członków rodziny i przyjaciół?
- » Jakiego rodzaju „narzędzia pedagogiczne” były odbierane przez badanych jako blokada/ przeszkoda w procesie ich *coming out*?
- » Jakiego rodzaju „narzędzia pedagogiczne” były odbierane przez badanych jako pomocne w procesie *coming out*?

Próbkę badawczą tworzyła grupa pięćdziesięciu mężczyzn w wieku 19–45 lat (z 35 osobową reprezentacją mężczyzn w przedziale wiekowym 19–26 lat i 15 osobową – w przedziale wiekowym 35–45 lat). Wszyscy badani są mieszkańcami dużych i średnich miast. W grupie młodszych badanych znaleźli się studenci i studenci pracujący, a w grupie starszych badanych – mężczyźni reprezentujący głównie wolne zawody. Wśród badanych przeważają osoby żyjące w pojedynkę (*single*) – z wyboru bądź z racji wykonywanej profesji, kilku spośród badanych to osoby będące w homoseksualnych związkach nieformalnych oraz kilku badanych pozostających w związkach małżeńskich (badani ci mają małe lub dorastające dzieci). Obie grupy badanych (młodsza i starsza) należą do kategorii osób zasobnych lub względnie zasobnych w kapitał kulturowy, a grupa starszych mężczyzn dysponuje bardzo pokaźnym kapitałem ekonomicznym. Ponieważ próba badawcza została stworzona w sposób incydentalny, dlatego uzyskane wyniki odnosimy wyłącznie do osób poddanych badaniu, mając świadomość, iż rozważane przez nas problemy mogą mieć odmienny przebieg w przypadku osób o innym układzie kapitałów.

Trzeba również podkreślić, że proces przeprowadzania badań był niezwykle utrudniony z uwagi na zachowania osób badanych, którzy zazwyczaj reagowali odmownie w momencie zaproszenia do projektu („nie ma mowy”), nalegali na zmianę procedury badań (badania *on-line*) lub rezygnowali w momencie rozpoczęcia rozmowy. Zatem wydaje się, że jedyną formą badań, która gwarantuje dotarcie do szerszej grupy badanych, są projekty realizowane *on-line* przy użyciu kwestionariuszy ankiet z kafeterią zamkniętą.

COMING OUT JAKO AKT MOWY

Proces wychodzenia z ukrycia (z ang. *coming out*) jest rozumiany jako seria aktów mowy, poprzez które zostaje odsłonięty „sekrety” – napiętnowany i okryty wstydem aspekt seksualnej tożsamości. Jest to niewątpliwie proces podmiototwórczy, angażujący kapitał emocjonalny i intelektualny jednostki pragnącej dokonać zmian we własnej biografii, poszukującej uznania dla swej tożsamościowej kondycji. Jesteśmy przekonani, że struktura tego procesu przypomina upelnomocniające działania na rzecz wyzwolenia (pedagogia Paulo Freire), zakładając świadomościową przemianę, konieczność wykazania się odwagą cywilną oraz odwołanie do polityki głosu – przebiccia sfery społecznego milczenia wokół własnego położenia. Ujawnienie się jest zwykle przedstawiane w literaturze przedmiotu jako ryzykowny i przełomowy krok lub punkt zwrotny w biografii jednostki, który w ostatecznym rachunku zysków i strat, owocuje korzystnymi zmianami (Basiuk, 2010, s. 116).

Z ustaleń badaczy aktów mowy wynika, iż każdy akt tego typu chcąc sprawić to (a więc wywołać realne skutki w przestrzeni pozadyskursywnej), co mówi, musi podlegać pewnym konwencjom, musi być konwencjonalny. Jak zauważa Tomasz Basiuk wielu badaczy problematyki *coming out* podkreśla, że proces ten jest bardzo wyraźnie sformalizowany, ma właściwą sobie dramaturgię i podlega określonym regułom. Zdaniem autora *coming out story* przypomina w aspekcie strukturalnym *conversion narrative* – purytańskie wyznanie wiary dające dostęp do kalwińskiej społeczności wyznaniowej. *Coming out* jest również czymś w rodzaju nawrócenia jako elementu poprzedzającego możliwość skonstruowania homoseksualnej tożsamości i przystąpienia do społeczności (Basiuk, 2010, s. 120). Konwencję (i dramaturgię) *coming out story* budują kwestie milczenia, niewidoczności, wstydu oraz interpelacji, czyli „wezwań” do „wyznania prawdy” – społecznych presji, które wiążą problem interpelacji z podmiotową przemianą.

Psychologiczne opracowania dotyczące procesu *coming out* wskazują, iż jest to proces wieloetapowy rozpoczynający się od etapu emocji (autoobserwacji i pierwszych prób nazwania samego siebie, przecucia „bycia innym” i wysiłków zdefiniowania tej różnicy), poprzez etap poszukiwania rozwiązań (wycofanie z kontaktów rówieśniczych, izolowanie się, cenzurowanie uczuć) do etapu ujawnienia się wobec bliskich osób (zdobywanie informacji o homoseksualności, konsultacje ze specjalistami, akceptacja własnych preferencji seksualnych oraz tożsamości). Niemniej jednak, jak podkreślają autorzy, warto pamiętać, że *coming out* często jest przedstawiany

w jednym modelu narracji (bajki o szczęśliwym zakończeniu) – od życia w ukryciu do ujawnienie swojego prawdziwego „ja”, choć konkretne przypadki homoseksualnego ujawnienia – okoliczności, motywacje i sam przebieg procesu mogą się od siebie bardzo różnić, niekoniecznie następując w opisanej sekwencji (Głowania, 2009; Tomalski, 2007; McLean, 2007). Głowania podkreśla również, że efektem tego procesu nie musi być osiągnięcie poczucia wewnętrznej integracji. Może się okazać, że *coming out* następuje w złym momencie lub jest nieodpowiednio przyjęty przez środowisko (rodzinę, przyjaciół, grupę rówieśniczą), nie znajduje pozytywnego zamknięcia w postaci ukształtowania seksualnej tożsamości, ani w biograficznych trajektoriach, które są z nim związane (Głowania, 2009, s. 24). Mimo iż *coming out* jest podstawowym aspektem kształtowania tożsamości seksualnej, który wzmacnia poczucie szczęścia i który to proces (i jego finał) powinien być celebrowany, to samo ujawnienie się jest czynnikiem stresującym o potencjalnie negatywnych konsekwencjach, jeśli nie towarzyszy mu mocne wsparcie najbliższego otoczenia (Hegna, Wichstrøm, 2007, s. 21).

INTERPELACJE – „WEZWANIA” DO UJAWNIEŃ HOMOSEKSUALNOŚCI

Ważną kwestią pojawiającą się w narracjach badanych mężczyzn jest sprawa „wezwań” płynących z otoczenia do ujawnienia się jednostki jako osoby homoseksualnej. Mimo iż literatura przedmiotu przekonuje, że w procesie *coming out* wzrasta samowiedza (świadomość) jednostki odnośnie do własnej tożsamości seksualnej, to niektórzy autorzy zwracają uwagę na fakt, iż *coming out* jako akt mowy jest odpowiedzią na „interpelacje”, czyli wezwania do ujawnienia. W materiale empirycznym znajdują się opisy sytuacji, które można zinterpretować jako przywołanie do ujawnienia. Sytuacje te rozgrywają się najczęściej w przestrzeni prywatnej (domu), a ich główną składową są poniżające nazwania – wyzwiska („pedał”):

Rodzice chyba orientowali się, że coś się dzieje. Próbowali się włamać do komputera, przeszukiwali mój pokój i podpytywali ludzi z klasy. Chcieli się dowiedzieć czy nie wpadłem w złe towarzystwo. Podczas jakiejś kłótni ojciec powiedział, że nie mam zachowywać się jak „pedał”. No to mu powiedziałem, że nim jestem [w 11].

Matka jest bardzo religijna, ojciec nie, ale często bardzo dobitnie wygłaszali na rodzinnych imprezach uwagi o gejach – zбочeńcach, których trzeba leczyć. Nie wiem czy to miało jakiś związek ze mną, ale chyba nie było zupełnie przypadkowe [w 5].

Moja siostra cały czas robiła mi uwagi typu: „gadasz jak gej”, „ubierasz się jak gej”. Rodzice patrzyli się na mnie dziwnie, ale bez komentarzy... [w 20].

Zdecydowanie rzadziej badani odwołują się do sytuacji, których istotą były pojeżdżenia lub rodzicielska troska (zawarta w formule pytania „czy coś jest nie tak?”):

To wszystko narastało, matka coś podejrzewała ... Zaczęły się pytania o dziewczynę, potem zaczęła mi podrzucać do pokoju świerszczyki ...no żebym się zainteresował kobietami. Nie mogłem wytrzymać atmosfery podejrzeń i zdecydowałem, że powiem [w 3].

Matka wiele razy mnie pytała czy mam jakiś problem. Mówiła że mogę jej o wszystkim powiedzieć, że przyjmie każdą prawdę i wspólnie znajdziemy rozwiązanie [w 13].

Badani często odnoszą się do sytuacji rozgrywających się w przestrzeni publicznej: szkole, w przestrzeni miejskiej lub w pobliżu domu, które były jednoznacznie opresyjne (sytuacje pobicia, zastraszania, wyśmiewania). Sytuacje te można potraktować również jako osobliwe „wezwania” do ujawnienia:

„Dresy” z sąsiedniego bloku nie dawali mi żyć. Ciągłe słyszałem „cześć pedale” [w 10]

Kilka razy byłem pobity, cały czas wyzywany od pedałów i nikt nie reagował. Dopiero jak powiedziałem kolegom, że jestem gejem, to zrobiło się jakby spokojniej. Tych ataków też było jakby mniej. [w 8]

W pojedynczym przypadku interpelacja przybiera całkowicie odmienny charakter, ze względu na dość nietypowy układ rodzinny badanego:

Moja żona zawsze mnie podejrzewa o zdradę, ale w jej wyobraźni może to być tylko zdrada z kobietą. Więc jeśli pyta czy mam inną babę, to ja jej mówię jak jest - że mam faceta, a ona nie bierze tego poważnie. I tak w kółko [w 30].

ZNACZENIA COMING OUT

Znaczenia *coming out* ujawniające się w narracjach badanych mężczyzn można przypisać dwóm modelom. Pierwsza grupa znaczeń została zidentyfikowana w wywiadach z młodszymi badanymi, którzy mają za sobą doświadczenie *coming out* (najmłodszy w momencie ujawnienia miał 15 lat, najstarszy – lat 19). Ujawnili się w stosunku do swoich rodziców (wszyscy), a kilku z nich także w stosunku do znajomych. Natomiast grupa starszych badanych w zasadzie nie przeszła przez proces „rodzinnego” *coming out*. Ich ujawnienie się można – ryzykując uproszczenie – nazwać częściowym. „Prawda” o ich tożsamości jest znana kolegom z pracy, przyjaciom, czasem rodzeństwu, ale nieujawniana w postaci specjalnego oznajmienia. Ich seksualna tożsamość pozostaje raczej w sferze niemówienia i jest niekiedy znana rodzeństwu, częściej – przyjaciom, którzy „wiedzą”, jest znana w sposób oczywisty – parterowi, ale nigdy – rodzicom lub małżonce.

Analiza treści wywiadów młodszych badanych przekonuje, że proces *coming out* skonstruowany został przez nich wokół wielu znaczeń, takich jak: nazwanie siebie, odwaga bycia innym, wyjście z ukrycia, wydumany problem, etykieta, „o jedno słowo za dużo”.

NAZWANIE SIEBIE

Istota tej koncepcji sprowadza się do jednostkowego procesu szukania adekwatnej nazwy, która będzie „pasowała” do tożsamości. Badani zwracają uwagę na długotrwały proces nabywania świadomości (strach, niepewność, zaprzeczenie, poszukiwanie wiedzy, upewnienie się i afirmacji), który prowadzi do nazwania siebie, a potem potwierdzenia tej nazwy przed innymi. Znaczenie to ilustruje przykładowa wypowiedź badanego:

Coming out jest bardzo długą drogą do siebie samego, podczas której trzeba sobie nazwać po imieniu określone rzeczy, uporządkować je, a potem powtórzyć to wszystko przed innymi. Jak mówisz rodzicom „jestem gejem”, to ta wiadomość spada na nich jak grom z jasnego nieba, ale ty już wiesz, że najgorsze masz za sobą [w 1].

Coming out w tej koncepcji odnosi się do dwóch procesów – wewnętrzno (dialog z samym sobą) i zewnętrznego – powtórzenie nazwania wobec innych:

Coming out jest zaprzestaniem uciekania przed samym sobą i zaakceptowaniem siebie - jeśli chodzi o ten *coming out* wewnętrzny oraz zaprzestaniem uciekania przed innymi i postawienia samego siebie ponad opinią innych, którzy nie mogą czy nie chcą tego zrozumieć – przy *coming out* zewnętrznym [w 13].

ODWAGA BYCIA INNYM

Natomiast istota tej koncepcji wiąże się wyraźniej z problemem odważnego kultuwowania własnej odmienności. O ile *coming out* rozumiany jako nazwanie siebie odnosi się do końcowego etapu poszukiwań wiedzy o sobie, to *coming out* konceptualizowany jako odwaga bycia innym odnosi się do procesów rozgrywających się „po nazwaniu”. Badani zwracają uwagę na trudne doświadczenie „bycia innym”, na wrogie, homofobiczne reakcje rodziny i najbliższego otoczenia. Odnoszą się do pierwszych wątpliwości, właściwego czasu (zbyt wcześnie), kryzysów związanych z nazwaniem swojej tożsamości, ale i przekonania, że odwaga ujawnienia się daje poczucie mocy, które towarzyszy badanym każdego dnia:

Najpierw powiedziałem rodzicom i to było straszne przeżycie. Kilka miesięcy później – znajomym. Oni się oczywiście domyślali co ze mną jest i przyjęli

mnie normalnie, a może nawet z podziwem, że stać mnie na otwartość, bo ludzie w Polsce są bardzo zamknięci na inność i nietolerancyjni [w 2].

Sporo ludzi odwróciło się ode mnie, usunęli mnie na fejsie. Zaczęły się zaczepki, głupie żarty, pytania kiedy zrobię w xxx paradę równości. Nie miałem wstępu do szatni chłopaków na wuefie, ani na religię [w 3].

WYJŚCIE Z UKRYCIA

Istotą tej koncepcji jest wskazanie na głęboką przemianę subiektywnego obrazu siebie, która dokonuje się podczas procesu *coming out*. Dokładniej rzecz ujmując, chodzi o proces stopniowego przechodzenia od dogłębnego poczucia wstydu z powodu własnej tożsamości do odczuwania szacunku dla samego siebie, szczęścia lub wewnętrznego spokoju w związku z własną seksualną tożsamością.

Po moim ujawnieniu zacząłem inaczej o sobie myśleć. Już nie wstydzę się tego, kim jestem. Zdałem sobie sprawę, że inni mają z problem z homoseksualnością, a nie ja [w 11].

Kiedy minął pierwszy okres [po ujawnieniu] i bardzo złe emocje, poczułem się dobrze, zacząłem spokojnie spać i wreszcie zobaczyłem w lustrze normalnego człowieka, a nie wrak [w 15].

Słyszałem, że jego największą zaletą jest uczciwość wobec najbliższych, wobec samego siebie. Osoby po „wyjściu z szafy” odczuwają niewyobrażalną ulgę [w 31].

Kolejne ze zidentyfikowanych znaczeń *coming out* zostały odnalezione w narracjach starszej grupy badanych mężczyzn. Grupa ta w zasadzie kwestionuje istotę procesu *coming out*, jego przebieg, a zwłaszcza „punkt kulminacyjny”, którym jest ogłoszenie „prawdy” o sobie. Krytyczne spojrzenie na proces *coming out* tej grupy badanych ma niewątpliwie uzasadnienie biograficzne. Badani w większości nie mają *coming out* za sobą. Niektórzy z nich obudowali swoje życie pozorami „heteroseksualnej normalności” – założyli rodzinę, mają dzieci, ale też nie rezygnują z seksu z mężczyznami. W przypadku niektórych badanych najbliższe otoczenie domyśla się lub wie o orientacji seksualnej badanego, ale rozmowy na ten temat raczej nie są podejmowane (nie inicjuje ich też sam badany). Pozostali badani nie zamierzają „wtajemniczać” najbliższej rodziny w swój prywatny świat i co ważne, prawie wszyscy odmawiają uznania *coming out* za proces konieczny czy tożsamościowo istotny. Z tego względu proces *coming out* jest przez nich określany jako wydumany problem.

WYDUMANY PROBLEM

Część badanych powątpiewa w sensowność *coming out*, kwestionując jego punkt dojścia – czyli „bycie nazwanym”. Badani zwracają uwagę, że sfera seksualnej praktyki nie powinna być podnoszona do rangi tożsamości. Badani mężczyźni wskazują ponadto, że homoseksualność jako określenie tożsamościowe sugeruje istnienie nieprzekraczalnej różnicy i symboliczne oddzielenie od innych „normalnych” mężczyzn. Tymczasem, jak wskazują badani, jest to obraz z gruntu fałszywy. Badani wskazują, iż codzienne życie mężczyzn homoseksualnych nie różni się w wielkim stopniu od życia mężczyzn heteroseksualnych. Podkreślają, że świat heteroseksualnych mężczyzn zawiera sporo aspektów homoseksualnych (jest mocno wbudowany w świat heteroseksualny) – mężczyźni lubią przebywać w swoim towarzystwie („pójść na piwo”), lubią razem pracować, dyskutować, rywalizować czy uprawiać sport. Bycie razem sprawia im przyjemność, a niektórzy z nich włączają do niej jeszcze sferę seksualną. Ze względu na oczywistość relacji męsko-męskich w codziennym życiu badani nie dostrzegają konieczności specjalnego wyróżniania jednej sfery i podnoszenia jej do rangi prawdy o osobie. Dla badanych ważne jest bycie mężczyzną i bycie człowiekiem oraz logika „bycia takim samym”:

Ważne jest jakim jesteś człowiekiem, a nie z kim spędzasz czas na seksie. To nie powinno nikogo określać [w 21].

Jeśli mówisz jestem gejem, to mówisz „jestem inny”. To jest błąd. Wszyscy faceci są tacy sami: lubią siebie, lubią być razem bez kobiet. Zgodziłbym się na określenie gej gdyby ono oznaczało coś innego. W Polsce oznacza zaburzonego [w 23].

Nie określiłbym się tak. Jestem facetem – to wystarczy. Homoseksualiści są w Polsce nierozumiani, wyśmiewani... Wynika to również z marszów równości, które pokazują gejów jako odmieńców, podczas gdy to zwykli ludzie [w 29].

ETYKIETKA

Kolejna grupa badanych wskazuje, iż nie odczuwa potrzeby nazwania siebie, bo do końca nie wiedzą kim są, ubierając to w formułę: „nikt nie zna siebie do końca”. Badani głoszą niekonieczność funkcjonowania etykietek i logo w ich codziennym życiu. Zwracają również uwagę, że etykiety byłyby istotne jedynie z politycznego punktu widzenia (aktywizm, ruch wyzwolenia). Natomiast oni sami nie należą do grupy aktywistów, nie walczą o równouprawnienie ani prawne uznanie związków partnerskich. Są, w większości, ludźmi sukcesu, którzy z powodzeniem realizują swoje zamierzenia. Nie czują potrzeby bycia wyzwalanymi, gdyż nie odczuwają zjawiska dyskryminacji (ona ich nie dotyczy).

Kilku badanych zwraca uwagę na nieadekwatność etykiet względem prowadzonego przez nich sposobu życia. Ich zdaniem etykiety takie jak „homoseksualista” nie „nazywają” ich życia w adekwatny sposób:

Te nazwy po prostu mi nie pasują. Mam żonę i dzieci, prowadzę zwyczajne życie, ale też umawiam się z facetami. Moi partnerzy wiedzą, że żyję w dwóch prędkościach. I tak ma być. Z niczego nie zrezygnuję. To jest moje życie [w 30].

Nie potrzebuję tabliczki na czole z określeniem „gej”. Nie muszę się określać. Nie jestem Biedroniem. W mojej branży to niczego nie zmienia. Nie wpływa w żaden sposób na moją pracę... [w 28].

Ja zorganizowałem moje życie wokół sukcesu, nie ma w nim miejsca na dyskryminację. Więc nie mam potrzeby politycznego zaangażowania a opowiadanie kim jestem nie ma sensu [w 27].

„O JEDNO SŁOWO ZA DUŻO”

Ostatnia z kategorii jest w pewnym sensie rozwinięciem poprzedniej. Jednak badani zwracają uwagę na wysoką społeczną cenę, z którą wiąże się prawdziwy *coming out* – ryzyko odrzucenia, wykluczenia, fizyczną i werbalną agresją motywowaną homofobicznie. *Coming out*, ich zdaniem, neguje prawdę zawartą w powiedzeniu „mowa jest srebrem, a milczenie złotem”. Są przekonani, że nie potrzebują się określać w każdej życiowej sytuacji. Umieją zorganizować każdą ze sfer swojego życia w razie potrzeby przywołując bogaty repertuar innych tożsamościowych kategorii. Ta grupa badanych w niezwykle krytyczny sposób wypowiada się na temat *coming out* „osób publicznych” (ze świata showbiznesu), którzy ujawnili się na oczach całej Polski, ale z pominięciem własnej rodziny. Ich zdaniem „medialny szum” wokół *coming out* znanych osób wytwarza rodzaj „fałszywej świadomości” odnośnie do tego aktu. Media przedstawiają go jako społecznie „bezkosztowy”, idealizują go, przedstawiają w konwencji bajki o Kopciuszku („a potem żyli długo i szczęśliwie”). Tymczasem *coming out* wiąże się z realnymi kosztami, które są na tyle wysokie, że ta gra „nie jest warta świeczki”:

Śmieszyl mnie medialny szum wokół *coming out* Raczka: nagrody, gale, wybór jego i Szczygielskiego na „parę roku”, a przecież on się przyznał, że jego własna matka nie wie, że jest gejem [w 27].

Otwarte opowiadanie o sobie w polskich warunkach jest samobójcze. Ten kraj jest jeszcze mega konserwatywny i kołtuński. Kto wie ten wie, na zasadzie domyśla się że jestem gejem. Nie mam zamiaru niczego ogłaszać na zebraniu z pracownikami, ani świętować z nimi międzynarodowego dnia geja. (śmiech) [w 26].

Dość liczna grupa badanych zarówno starszych, jak i młodszych wskazuje, że *coming out* jest „nie dla nich” (wykluczony) lub jeszcze niemożliwy (brak podatnego gruntu i warunków sprzyjających ujawnieniu):

Rodzice nie akceptują moich skłonności, uważają to za zwyrodnienie, moją fantazję... Wyłączają mi Internet wieczorem i namawiają mnie do dziewczyn. Na razie nie zamierzam robić *coming out*’u. [w 40].

Niestety, moje otoczenie nie toleruje tego. Ukrywam się na co dzień, gdy się z kimś spotykam albo piszę. Nie mówię o tym znajomym i tyle. Moi rodzice, z którymi mieszkam by tego nie zaakceptowali a środowisko by mnie wykluczyło, gdyby się dowiedzieli, więc na razie nie ma o czym mówić [w 46].

Kolejna grupa badanych rozważa *coming out* w przyszłości, ale bieżące reakcje najbliższego otoczenia i brak zaufania do rodziców czy przyjaciół skutecznie odwodzą ich od ujawnienia. Często badani biorą też pod uwagę dobro innych:

Za wcześnie na to chyba... Rodzice, można powiedzieć, że utrudniają ponieważ ich wypowiedzi na ten temat są odrzucające. Ja chciałbym powiedzieć nawet teraz, ale wiem, że nie mogę. Może później jak będę miał gdzie mieszkać i będę miał osobę, która będzie mnie wspierała w tym [w 47].

Może bym powiedział, gdyby większość ludzi..., gdybym był przekonany, że są gotowi i zaakceptują to, że mogę to robić z facetem. Ale znajomym ze studiów – no nie..., bo są złośliwymi ludźmi, no i babcia, która ciężko choruje.... [w 41].

RODZINA W PROCESIE COMING OUT I PROBLEM „PEDAGOGICZNYCH NARZĘDZI”

W kolejnej części odniesiemy się do problemów rodzin, których dotyczył *coming out*. Dokładniej rzecz biorąc interesują nas strategie radzenia sobie z *coming out* jednego z jej członków (a zatem bierzemy pod uwagę sytuacje, w których doszło do ujawnienia homoseksualnej tożsamości, pomijając wywiady badanych, którzy nie przeszli przez ten proces w rodzinie). Szczególnie ważnym wątkiem analiz jest problem pedagogicznych narzędzi, do których odwołuje się rodzina konfrontująca się z problemem ujawnienia homoseksualnej tożsamości. Narzędzia pedagogiczne definiujemy jako całość obranych przez rodzinę sposobów radzenia sobie z sytuacją *coming out* (zwłaszcza sferę współpracy/zamknięcia na współpracę z profesjonalistami), form komunikacji i orientacji komunikacyjnych (zamknięta/uprzedmiotwiająca/opresyjna *versus* otwarta na współdziałanie z synem, wspierająca) w związku z jego homoseksualnością oraz przyjmowanych celów, dróg ich realizacji i wiedzy na temat homoseksualności. Analizy materiału badawczego pozwoliły na identyfikację kilku wiodących rodzinnych strategii radzenia sobie z *coming out* dorastającego syna.

Większość z nich ma niestety charakter opresyjny, cenzurujący i zamknięty. Jedynie kilka przypadków można zaliczyć do względnie spokojnych, z elementem wsparcia.

STRATEGIA WYKLUCZANIA

Strategia ta polega na usunięciu nieakceptowanej prawdy przez wykluczenie z rodzinnego kręgu osoby, która tę prawdę wypowiada. Strategia ta jest realizowana w postaci nakazu opuszczenia domu oraz jednoznacznie sformułowanego zakazu kontaktów z bliskimi, dopóki jednostka nie „stanie się normalna”. Wydaje się jednak, że homoseksualność jest postrzegana jako choroba, która może być pokonana w całkowitej izolacji od „zdrowej tkanki”. Rodzice, co prawda, dopuszczają możliwość powrotu do zdrowia (i powrót na łono rodziny), ale pierwszoplanowy jest akt wykluczenia. Komunikacja rodzinna ma charakter zamknięty, destrukcyjny. Brakuje śladów wskazujących na poszukiwanie wiedzy na temat homoseksualności czy profesjonalnego wsparcia:

Siostra o wszystkim powiedziała... Działała w dobrej wierze. Chciała rodziców na ten moment jakoś przygotować. Ale oni nic nie wiedzieli o homoseksualizmie. Ta wiadomość po prostu ich dobiła. Jak wróciłem z wakacji, w progu stały walizki. Ojciec mi oznajmił, że muszę się wyprowadzić, bo nie będzie mieszkał pod jednym dachem ze zbrodźcą, a matka płakała [w 8].

Moi rodzice obeszli się ze mną bardzo brutalnie. Było ultimatum – leczenie albo nakaz opuszczenia domu. Wybrałem to drugie. Wyszedłem z domu tak jak stałem. Za dwa dni, jak ojca nie było, wróciłem po kilka rzeczy. Przez pierwszy okres pomagali mi koledzy z klasy [w 1].

STRATEGIE PUNTYWNO-KONTROLNE

Istotą tej strategii radzenia sobie z homoseksualnością jest próba ścisłej kontroli zachowania syna, dzięki czemu stanie się możliwe wyplenienie jego „przypadłości”. Rodzice starają się poważnie ograniczyć kontakty synów ze światem wewnętrznym, starają się ich zdyscyplinować (a w zasadzie uprzedmiotowić lub ubezwłasnowolnić) poprzez nałożenie dodatkowych obowiązków i pozbawienie rozrywek. Strategie te są realizowane w planie „zamkniętym”. Rodzice nie poszukują wiedzy na temat homoseksualności, nie poszukują profesjonalnego wsparcia. Chcą „zdusić sprawę w zarodku”, tak by nie ujrzała światła dziennego. Istota tej grupy strategii wpływa z wiary rodziców w odkształcalny charakter homoseksualności. Tego przekonania nie zamierzają weryfikować:

Po tym jak im powiedziałem, miałem szlaban na wszystko. Nie mogłem wychodzić sam nawet do sklepu. Rodzice zabrali mi komórkę, odcięli od Internetu. Jak był do mnie telefon, mówili, że się uczę i nie wolno mi prze-

szkadzać. To był prawdziwy areszt domowy. Matka niemal siedziała ze mną w szkole w jednej ławce. Poza tym w domu miałem do wykonania określone prace w ciągu dnia i musiałem się z nich rozliczać. Ojciec stwierdził, że jak się w końcu zajmę czymś pożytecznym, to będę normalny [w 2].

Jak w końcu powiedziałem, że jestem gejem, matka dostała bzika. Najpierw nic nie mówiła, a potem wpadła w amok. Terroryzowała całą rodzinę. Cały czas do mnie wydzwaniała, groziła, płakała, szantażowała... Mówiła o mnie straszne rzeczy, że chcę zniszczyć rodzinę.. Cały czas kłóciła się z ojcem, że to przez niego, że nie umie mnie sprowadzić na dobrą drogę... [w 3].

STRATEGIE PSYCHIATRYCZNO-TERAPEUTYCZNE

Kolejny typ strategii wyrasta z przekonania o możliwości „wyleczenia” z homoseksualności. Rodzice stawiają czoła problemowi przez odwołanie się do specjalistów, którzy w profesjonalny sposób powinni umieć zaradzić problemowi – czyli wpłynąć na jednostkę i nakłonić ją do zmiany tożsamości. W przypadku tej grupy strategii synowie są traktowani jako chorzy, w imieniu których rodzice podejmują kluczowe decyzje odnośnie do „leczenia” lub terapii. Komunikacja rodzinna przybiera co prawda pozory komunikacji wspierającej – jest jednak zdominowana troską o „dobro syna” (oczywiście koncepcja tego dobra jest osadzona w perspektywie heteroseksualnej). W wielu przypadkach występują również elementy cenzury komunikacji („żeby się nikt nie dowiedział”). Trzeba podkreślić, że rodzice poszukujący wiedzy i profesjonalnego wsparcia, słyszący „wyrok” specjalisty o niemożności „wyleczenia” z homoseksualizmu, nie zaprzestają poszukiwań profesjonalistów „alternatywnych”, którzy dają im nadzieję na „odczarowanie” – wyleczenie syna z „choroby”:

Ojciec wpadł w szał. Zaczął szukać w Internecie jakiś psychiatrów, którzy mnie mieli z tego wyciągnąć. Oczywiście możliwie daleko od domu, żeby się nie rozniosło... [w 12].

Rodzice zapisali mnie, bez mojej wiedzy, na wizytę do psychiatry. Nic to oczywiście nie dało, bo on wygadywał brednie. Potem zaczęła się akcja z księdzem, który podobno leczy z homoseksualizmu. Zarezerwowali mi miejsce na rekolacjach terapeutycznych, gdzie się to niby-leczenie odbywa. Tego było już za wiele! Powiedziałem, że homoseksualizm to nie jest choroba, a później wyprowadziłem się z domu [w 5].

Rodzice próbowali mnie wyciągać na jakieś leczenia, nawet wyszukali mi egzorcyzmy, no ale w końcu się poddali, jak jeden psychiatra im powiedział, że tego się da wyleczyć. Potem jeszcze kilka razy próbowali mnie zapisać na terapię dla trudnej młodzieży, ale na żadną wizytę nie poszedłem [w 6].

STRATEGIE WYWOŁYWANIA WSTYDU

Istotą tej strategii jest odwoływanie się do poczucia wstydu ujawniającej się jednostki oraz okrycia wstydem rodziny jako nieuniknionym następstwem ujawnienia homoseksualności. Celem tej strategii jest obudzenie w jednostce poczucia odpowiedzialności za dobro rodziny, które wymaga poświęcenia egoistycznie rozumianego dobra własnego. W tej optyce homoseksualność jest zachcianką (fanaberią), życzeniem rozkapryszonego dziecka, które nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistych (katastrofalnych) skutków własnych poczynań obejmujących: napiętnowanie lub wykluczenie rodziny postrzeganej jako siedlisko patologii. Celem tej strategii jest opresja realizowana za pomocą ciągłego wpływu na jednostkę, poprzez zawstydzanie, ale też apelowanie do poczucia odpowiedzialności i podjęcie racjonalnej „decyzji”. Niekiedy dochodzi do ustanowienia sfery milczenia wokół „problematycznej seksualności” w imię dobra rodziny, ale przede wszystkim chodzi o wywarcie presji na jednostkę, by zrezygnowała z kaprysu niebezpiecznego hobby). W tej perspektywie homoseksualność jawi się jako jednostkowy wybór, który da się zmienić. Rodzina odwołująca się do tej strategii również tworzy układ zamknięty. Nie odwołuje się do specjalistycznego wsparcia, nie poszukuje wiedzy na temat homoseksualności, jednocześnie traktując homoseksualność jako młodzieńczą, odkształcalną fanaberię:

Matka cały czas wrzeszczała, co ja sobie wyobrażam, że będą nas wytykać palcami. Mówiła, że się spali ze wstydu przed proboszczem, że nie będzie się mogła pokazać ludziom na oczy i pójść spokojnie do kościoła. Powiedziała, że tej rozmowy nie było i daje mi miesiąc na doprowadzenie siebie do normalności [w 7].

Rodzice powiedzieli, że całe życie byli uczciwymi ludźmi i pod ich dachem nie będzie żadnej patologii. Kazali mi myśleć o moim rodzeństwie [młodszy brat i siostra], którym na zawsze zszargam opinię. Powiedzieli, że ze swoim życiem mogę robić co chcę, ale w ich domu obowiązują takie zasady, że nie ma miejsca na bycie przegiętym [w 9].

Rodzice krzyczeli, że taki syn to wstyd i hańba. Mówili, że nie wiedzą za jakie grzechy spotyka ich taka kara. Pytali czy mi nie wstyd, że chorego ojca wpędzam do grobu swoimi zbroczeniami, że mi się w głowie przewraca i co sobie myślę. Kazali mi skończyć z homoseksualizmem [w 10].

STRATEGIE AKCEPTACJI/PRZEMILCZANIA

Istota tej strategii odnosi się do zaakceptowania bardzo niewygodnej prawdy o seksualności syna, lecz z drugiej strony – do prób jej tabuizowania w celu odbudowania zachwianego „poczucia normalności” poprzez takie narzędzia dyskursywne jak eufemizacja problemu, cenzurowanie, niepodejmowanie tematu, odmowę rozmo-

wy. Rodzice osób badanych dysponują pewną wiedzą na temat homoseksualności, konfrontowali ją ze specjalistami, ale wolą powrócić na bezpieczny grunt rodzinnej harmonii sprzed *coming out*. W przypadku tej strategii można by zaryzykować następujące stwierdzenie: „homoseksualności nie ma, kiedy się o niej nie mówi”. Rodzice nieustannie balansują między częściową akceptacją homoseksualności syna (to zdecydowanie więcej niż przyjęcie do wiadomości tego faktu) oraz nieakceptacją – usuwając ją na margines rodzinnej komunikacji. Początkowe wsparcie (jeśli ono wystąpi) ustępuje rozczarowaniu, poczuciu zawodu, które jest werbalizowane w postaci pretensji, narzekania, manifestowania niechęci czy „zmęczenia tematem”:

Matka panikowała, że coś złego mi się stanie, że jestem chory na AIDS ... Pytała, czy nie jestem narkomanem... Po jakimś czasie wszystko się uspokoiło. I ona i ojciec nagle przestali mnie pytać o cokolwiek. Jak coś mówiłem, nie chcieli nawet słuchać, wycofywali się z tematu. Jak powiedziałem, że się wyprowadzam, to oni na to, że jestem dorosły i nikt za mnie życia nie przeżyje. Ojciec powiedział, że pokazali mi, jak się żyje w normalnej rodzinie, a skoro ja wybrałem inaczej, to muszę ponieść konsekwencje tego wyboru. Przestrzegli mnie tylko, że się obudzę sam na starość i żaden gej mi nawet kubka herbaty nie poda... Czyli jest między nami zawieszenie broni. Ja nie mówię o swoich sprawach, a oni mnie o nic nie pytają [w 17].

Po wielkiej awanturze z wyzwiskami wszystko się dość szybko uspokoiło. Ojciec zmienił front. Powiedział, że mam trzymać język za zębami w obecności rodziny. Stwierdził, że bycie gejem to nie jest powód do dumy i chwalić się tym nie powinienem z uwagi na dobro rodziny i własne bezpieczeństwo... Jak się później wyprowadzałem to mama powiedziała, że tu zawsze będzie mój dom, do którego mogę wrócić, ale sam... [w 16].

STRATEGIE NIEDOWIERZANIA

Istotą tej strategii poradzenia sobie z wypowiedzianą prawdą o seksualności syna jest kwestionowanie trafności „diagnozy” poprzez podnoszenie wątpliwości i niezgodności. Narzędzia pedagogiczne (mnożenie wątpliwości, pułapki dyskursywne, wyszukiwanie niekonsekwencji w zachowaniu i ich wyolbrzymianie), które są wykorzystane w tej strategii, uruchamia się po to, by „naprowadzić” jednostkę na właściwe tory. Bardzo często pojawia się pytanie: „skąd wiesz, skoro nie spróbowałeś?”. Homoseksualność jest tu zatem traktowana jako nietrafne rozpoznanie, będące następstwem wstrzeźliwości seksualnej. Z tego względu rodzice oczekują, że po nawiązaniu relacji seksualnych z kobietami (po ich „wypróbowaniu”) syn nie będzie chciał powrócić do homoseksualnych fantazji. Strategia ta jest realizowana w pozorach wsparcia, zdecydowanie bez przemocy. Rodzice poszukują wiedzy na temat homoseksualności, poszukują profesjonalistów, ale też „wiedzę swoje” traktując otrzymaną wiedzę bardzo selektywnie:

Moi rodzice przyjęli wszystko dość spokojnie, ale mieli plan. Próbowali mnie namówić do kontaktów z dziewczynami. Zachęcali mnie: prześpij się najpierw z którąś, a potem możesz coś powiedzieć. Skąd wiesz, jak nie próbowałeś? Najpierw musisz się przekonać, a potem mówić, jak jest [w 14].

NARZĘDZIA PEDAGOGICZNE W PROCESIE COMING OUT

Sam przebieg procesu *coming out* jest opisywany przez badanych jako długotrwały proces „docierania” do prawdy o sobie i pogodzenia się z tą prawdą. Jego składową jest wsłuchiwanie się w intuicję – przecucie odnośnie do własnej „inności”, baczna samoobserwacja siebie, poszukiwanie wiedzy na temat homoseksualności i biseksualności oraz informacji na temat możliwości stłumienia „innych”, „grzesznych” pragnień. Badani zwracali uwagę, że na dłuższy czas wycofali się z kontaktów społecznych (głównie siedziałem w swoim pokoju, przed komputerem) usiłując sobie poradzić z negatywnymi emocjami – strachem, przerażeniem i poczuciem nienormalności. Wielu z nich było przekonanych że są chorzy, a czas samotności był oczekiwaniem na wyzdrowienie.

Badani, którzy przeszli przez proces *coming out* zwracają uwagę, że jedynymi narzędziami pedagogicznymi, które były pomocne w tym procesie, okazały się specjalistyczne publikacje, wiadomości wyszukane w Internecie (często poszukiwania na stronach anglojęzycznych). Badani nie zwracali się do żadnych osób dorosłych z pytaniami czy wątpliwościami. Nie konfrontowali z nimi swoich przypuszczeń ani samoobserwacji. Nie ma też żadnych śladów wskazujących na kontakt ze szkolnymi wychowawcami, nauczycielami przygotowania do życia w rodzinie lub katechetami. Co więcej, taki pomysł badani nazywają niedorzecznym, co wskazuje na olbrzymi kryzys zaufania do instytucji szkoły.

Proces *coming out* oznacza zatem całkowicie samotny i samodzielny wysiłek nazwania siebie, naznaczony przerażeniem, lękiem, poczuciem bycia „chorym psychicznie” i nienormalnym. Momentem przełomowym jest zmiana „planu emocjonalnego”, to znaczy wyzwolenie siły do walki o siebie wynikającej z wiedzy. Wiedza daje badanym pewność odnośnie do tego, że nie są chorzy i nienormalni, a jedynie że inaczej lokują własne pragnienia i realizują seksualność. Porządkując osobisty „plan emocjonalny” wielu badanych czuje gotowość na nazwanie siebie wobec innych i traktuje ten akt jako konieczny element normalnej komunikacji z najbliższymi. Jednak niektórzy badani akceptując wiedzę o sobie nie dokonują aktu nazwania, przyjmując, że żyją w nieprzyjaznym otoczeniu, które nie zaakceptuje ich inności. Inni z kolei uznają, że ich inność jest sprawą ściśle prywatną i indywidualną – dlatego opowiadanie o prywatnych sprawach nie jest konieczne.

W momencie ujawnienia homoseksualności – kiedy badani nazywają swoją różnicę i są jej pewni – proces *coming out* w zasadzie dla nich się kończy. Natomiast dla rodziny dopiero się zaczyna.

Tę część rozważań warto rozpocząć kilkoma wypowiedziami badanych, wskazującymi na korzyści i straty związane z ujawnieniem homoseksualności:

Coming out ma sens, bo ujawnienie się zwalnia nas przed udawaniem kogoś innego i pozwala nam być wolnymi. Człowiek ma tylko jedno życie i powinien je przeżyć w zgodzie z sobą [w 2].

Ma sens jak najbardziej... Nawet jeśli to tylko brak ciągłych pytań ze strony rodziny o dziewczynę. Po prostu święty spokój i – w zależności od rodziców – zrozumienie [w 3].

W przypadku grupy młodszych badanych subiektywny rachunek zysków i strat wywołanych *coming out* jest – mimo dramatycznych przeżyć – pozytywny. Badani przedstawiają go jako bolesny, ale konieczny punkt zwrotny w ich biograficznym doświadczeniu, dzięki któremu mogą żyć autentycznie, bez konieczności konstruowania fałszywych, heteroseksualnych wersji siebie. Oczywiście, bardzo wielu z młodszych badanych ograniczyło do minimum lub zerwało kontakty z rodziną pochodzenia, szczególnie wówczas gdy ta nie w pełni zaakcentowała prawdę o seksualności syna.

Warto jednak zauważyć, że grupa młodszych badanych, w przeciwieństwie do mężczyzn reprezentujących starszą grupę, ceni tożsamościową stałość, bycie określonym, co więcej – jest dumna z własnej seksualnej tożsamości. Nie zamierza udawać nikogo innego, ani iść na kompromis. Nie zamierza konstruować alternatywnych światów relacji „pozornie heteroseksualnych”: umawiać się z kobietami, zawierać „białych małżeństw” ani udawać singli zaabsorbowanych jedynie pracą, którzy nie mają ochoty na angażowanie się w życie rodzinne. Grupa młodszych badanych chce żyć po swojemu i nie realizować cudzych pomysłów na życie. *Coming out* okazał się dla tej grupy doświadczeniem wyzwalającym, oczyszczającym i w efekcie – pozytywnym. W narracjach młodszych badanych nie ma jednak śladów wskazujących na idealizowanie *coming out* jako życiowego „punktu zwrotnego”. Badani patrzą na świat w sposób realistyczny i chłodny. Dotyka ich nietolerancja, byli ofiarami homofobicznych zachowań otoczenia, dlatego ich *coming out*’y nie noszą znamion „ekstrawertyzmu”. Nie zamierzają się zatem ujawniać w stosunku do każdej osoby, z którą pracują lub są w jednej grupie studenckiej.

Z kolei grupa starszych badanych ceni tożsamościową nieokreśloność, niekonieczność określania siebie, wielość i płynność. Nauczyli się żyć w wielu typach relacji i korzystać z oferowanych przez nie możliwości. Oczywiście obrona przez tę grupę droga nieujawniania się może być postrzegana jako nieuświadomiona obrona przed homofobicznymi reakcjami. Istota tej obrony polegałaby na ukryciu w heteroseksualnym kodzie, zachowując preferencje w zakresie homoseksualnej praktyki. Z drugiej jednak strony starsi badani nie zamierzają zmieniać świata umiejętnie poszerzyli zakres tego, co możliwe. Dlatego nie czując konieczności powiedzenia prawdy „mamie i tacie”

odczuwają zadowolenie z życia, mają poczucie życiowego sukcesu i spełnienia. Świat relacji międzyludzkich traktują dość chłodno, „kontraktowo”, w kategoriach korzyści, nie zaś – moralnych zobowiązań (szczeroci w relacjach z najbliŹszymi, mówienia prawdy, ochrony i wsparcia). I najprawdopodobniej wykalkulowali, Źe *coming out* im się po prostu nie opłaca.

COMING OUT JAKO PROCES WYZWOLENIA?

Ze względu na strukturę świadomościowego przejścia *coming out* można by nazwać indywidualnym projektem walki o odzyskanie podmiotowości, o własny głos, o prawo do określenia własnej tożsamości wobec innych. I w tym znaczeniu proces ów dałby się porównać do procesów właściwych pedagogicznym działaniom wyzwalaającym (opisywanym przez Paulo Freire). Jednak tym, co w najwyższym stopniu różni *coming out* od pedagogicznego działania wyzwalaającego, jest nieobecność wychowawcy w tym procesie. W pedagogikę wyzwolenia wpisany jest obraz rewolucyjnego wychowawcy, który – jako nauczyciel ludu – jest towarzyszem, opiekunem, doradcą. Wychowawca działa na rzecz i w interesie opresjonowanych. Jego zadaniem jest odkrywanie problemów, których nie uświadamia sobie zniewolony lud i formułowanie ich w taki sposób, by zniewoleni mogli skonfrontować z nimi swoją sytuację (Śliwowski, 1998, s. 269). Jak pisze Bogusław Śliwowski „rolą rewolucyjnego wychowawcy jest zarazem usytuowanie się po stronie podmiotów zniewalanych, biednych, uciśnionych, by przywrócić im siłę mówienia o swoich sprawach własnym głosem, do odzyskiwania wiary w siebie, do własnej przedsiębiorczości i podejmowania inicjatyw społecznych (Śliwowski, 1998, s. 269). W świetle zaprezentowanych wyników badań okazuje się, Źe badani ujawniając się wobec najbliŹszych im osób są skazani wyłącznie na siebie, nikt im nie towarzyszy, z nikim – przynajmniej w świetle posiadanych przez nas danych empirycznych – nie konsultowali decyzji o ujawnieniu, nikt ich nie przygotował do tej decydującej rozmowy, nie uświadomił jej skutków, potencjalnego przebiegu czy trudności, które mogą wystąpić podczas jej trwania. Podstawowym źródłem wiedzy dla badanych był Internet, czyli wielość (czasem chaos) treści o – często trudnym do zweryfikowania – pochodzeniu, różnej jakości, odmiennych stanowiskach światopoglądowych.

Zgromadzone relacje z *coming out* badanych przekonują, Źe najczęstsze reakcje najbliŹszego otoczenia są niezwykle opresyjne. Ich istotą są mniej lub bardziej brutalne próby wtłoczenia jednostki na powrót w „kulturę ciszy” – niemówienia o sobie, nienazywania siebie oraz w „kulturę wstydu” z powodu własnej tożsamości. Rodzice działając w interesie dobra dorastającego dziecka tworzą zatem najsilniejszą strukturę opresji i dehumanizacji wykluczając, marginalizując członków własnych rodzin, tabuizując czy cenzurując rodzinną komunikację.

Warto również podkreślić rolę, jaką odegrała młodsza grupa badanych w stosunku do własnych rodzin, rodzeństwa, przyjaciół i znajomych. W bardzo wielu przypadkach (w tych, w których rodzina nie zbudowała mocnej komunikacyjnej bariery wobec syna) badani okazali się edukatorami swoich rodziców. To od nich rodzice

oraz najbliższe grono znajomych czerpało podstawową wiedzę na temat homoseksualności. Na ten sam problem zwraca uwagę Małgorzata Głowania relacjonując wyniki badań projektu Ireneusza Krzemińskiego (Krzemiński, 2009). Zatem bardzo młode osoby (w wieku 15–19 lat) stawały się często jedynymi specjalistami, dysponującymi jakąkolwiek wiedzą na temat alternatywnych seksualności. Nie traktujemy tego prefiguratywnego układu, w którym następował przekaz wiedzy z zakresu seksualności za pedagogicznie pożądany, bowiem ta konstrukcja zaważyła na przebiegu procesu ujawniania: dramatyzmie, cierpieniach wszystkich stron „konfliktu” wokół *coming out*, niezrozumienia problemu przez członków rodzin, na nieudolnych próbach jego „rozwiązania”. Badania te wskazują, jak pilnym zadaniem jest edukacja seksualna prowadzona z pluralistycznym przesłaniem oraz jak ważnym zadaniem jest zaistnienie sfery rzetelnego poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego i wsparcia dla młodzieży oraz rodzin w ich wspólnym przejściu przez *coming out*.

ZAKOŃCZENIE

Jak twierdził Freire, pedagogika uciśnionych jest pedagogiką, która musi być wykuta z, a nie dla uciśnionych, w nieustającej walce o odzyskanie ich człowieczeństwa. Pedagogika ta czyni opresję i jej następstwa przedmiotem refleksji uciśnionych, gdyż od niej rozpocznie się ich niezbędne zaangażowanie w walkę o wyzwolenie (Śliwowski, 1998, s. 267). Trzeba jednak zwrócić uwagę, iż opresja alternatywnych seksualności jest szczególnym przypadkiem ucisku. Jak pisał Bourdieu, homoseksualność została zdefiniowana jako różnica w stosunku do porządku heteroseksualnego, który tym samym ma zdolność przedstawiania siebie jako porządku oczywistego, naturalnego i uniwersalnego. Specyfika tej postaci symbolicznej dominacji polega na tym, iż nie jest ona związana z widocznymi oznakami seksualnymi, ale z seksualną praktyką. I co najistotniejsze, różnice związane z ową praktyką nie prowadzą obecnie, przynajmniej bezpośrednio, do sytuacji upośledzenia ekonomicznego czy kulturowego (choć zdajemy sobie sprawę, że z poglądem tym można polemizować). Zatem, zdaniem Bourdieu, mimo sytuacji społecznego napiętnowania społeczność homoseksualna dysponuje bardzo korzystnym kapitałem kulturowym, który jest jej najpoważniejszym atutem w walkach symbolicznych, w walkach o korzyści, jakie daje partykularyzm (Bourdieu, 2004, s. 146). Jednak w świetle przedstawionych przez nas wyników badań okazuje się, iż korzystna konstelacja kapitałów może okazać się niezwykle problematyczna w kontekście formowania znaczącej politycznej reprezentacji społeczności homoseksualnej, bowiem – jak wskazują starsi badani – nie odczuwają dyskryminacji. Przeciwnie – są ludźmi sukcesu.

Kolejna trudność jest związana z istnieniem poważnego ryzyka zamknięcia potencjalnych praktyk wyzwolenia w antynomii dominacji symbolicznej, kiedy z jednej strony należałoby podważać społeczne akty kategoryzacji (naznaczenia, różnice) a z drugiej, to właśnie owym kategoryzującym „zawdzięcza się” społeczne istnienie – istnienie w postaci społecznej siły, zmierzającej do zakwestionowania dominującego porządku (Bourdieu, 2004, s. 143). Być może działania na rzecz innego porząd-

ku seksualnego (a wraz z nim innych zasad widzenia i oceny), w którym różnica w zakresie intymnych praktyk byłaby nic nie znacząca, nie musi oznaczać publicznej niewidoczności, a może – solidarność oraz nowe więzi, w tym alternatywne więzi rodzinne, gdzie rodzinność przestaje być definiowana przez „więzy krwi”, a zaczyna – poprzez wybór.

Warto, tytułem zakończenia, zwrócić uwagę, że pedagogiczny namysł nad problemem alternatywnych seksualności ujawnia jednak całą normatywną serię założeń, z którymi trzeba się zmierzyć podczas procedury interpretacji zgromadzonego materiału empirycznego. Pierwsze próby zmierzenia się z nim ujawniły, jak silna jest skłonność do oceniania poszczególnych projektów i wyborów życiowych, jak trudno opanować normatywny język, którym jako badacze orzekamy, jak jest, a jak być powinno. Badania te dały nam sposobność doświadczenia, jak umiejscowienie społeczne osoby badającej (jej miejsce w strukturze społecznej władzy) współgra z ujawnianym się w badaniach systemem oczekiwań i roszczeń względem „innych” oraz językiem, których chcemy ich nazywać i sferą uprawnień, którą bylibyśmy owym „innym” skłonni przyznać.

BIBLIOGRAFIA

- Basiuk, T. (2010). Coming out po polsku. W: J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń (red.), *Queer Studies: podręcznik kursu* (s. 115–124). Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii. Pobrane z: http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies_podrecznik.pdf
- Bourdieu, P. (2004). *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Chomczyńska-Miliszkievicz, M. (2002). *Edukacja seksualna w społeczeństwie współczesnym: konteksty pedagogiczne i psychospołeczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Głowania, M. (2009). Coming out – problematyka, strategie rodzinne, implikacje pedagogiczne. W: B. Skowronek (red.), *Gender – Queer – Edukacja* (s. 19–32). Kraków: Śródmiejski Ośrodek Kultury.
- Hegna, K., Wichstrøm, L. (2007). Suicide Attempts among Norwegian Gay, Lesbian and Bisexual Youths: General and Specific Risk Factors. *Acta Sociologica*, 50(1), 21–37. Doi: 10.1177/0001699307074880
- Izdebski, Z. (2010, styczeń). *Seks Polaków w Internecie: raport z badań*.
- Jurgiel, A. (2009). O możliwościach poznawczych fenomenografii. *Pedagogika Kultury*, 5, 97–104.
- Kopciwicz, L. (2009). Fenomenografia jako metoda badań kultury w jej codziennym wymiarze. *Pedagogika Kultury*, 5, 105–116.
- Krzemiński, I. (red.). (2009). *Naznaczeni: sytuacja mniejszości seksualnych w Polsce: raport 2008*. Zalesie Górne: Pracownia Wydawnicza Andrzej Zabrowarny.
- Mariański, J. (2008). *Emigracja z Kościoła: religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

- McLean, K. (2007). Hiding in the Closet: Bisexuals, coming out and disclosure imperative. *Journal of Sociology*, 43(2), 151–166. Doi: 10.1177/1440783307076893
- Męczkowska, A. (2002). *Od świadomości nauczyciela do konstrukcji świata społecznego: nauczycielskie koncepcje wymagań dydaktycznych a problem rekonstrukcyjnej kompetencji ucznia*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Stańczyk, P. (2008). *Przemoc i emancypacja: ambiwalencja funkcji studiów zaocznych*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Szafraniec, K. (red.). (2011). *Młodzi 2011*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.
- Szkudlarek, T. (1997). Poststrukturalizm a metodologia pedagogiki. *Socjologia Wychowania*, 13(317), 167–199.
- Śliwerski, B. (1998). *Współczesne teorie i nurty wychowania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Tomalski, P. (2007). *Nietypowe rodziny: o parach lesbijek i gejów z perspektywy teorii przywiązania*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

**THE MEANINGS OF COMING OUT CONSTRUCTED BY HOMOSEXUAL MALES
IN PRIVATE AND PUBLIC SPHERES OF THEIR EXPERIENCES**

ABSTRACT: This article is concerned with results of phenomenographic study in which the meanings of coming out constructed by homosexual males are identified. Authors discuss the issue of otherness as a category that describes the self-experience of gays as well as the problem of their constructed sexual identity as unstable and changeable. An important part of the article is the problem of pedagogical tools and strategies used by family members when confronting the homosexual identity.

KEYWORDS: coming out, family, identity, queer, sexuality.

